

wych niż miejskich (s. 776). Wydaje się, że dobrze oddaje to „kolonialny” charakter uczelni i wiele mówi o jej związkach z otoczeniem. Do dorobku Cesarskiego UW trudno też zaliczyć niejawne bądź tajne działania studentów w zakresie krzewienia polskiej edukacji lub kształcenia kobiet — to część dziejów aktywności polskiej inteligencji, która powinna być realizowana w murach uczelni, co było jednak niemożliwe ze względu na jej charakter. O luźnych związkach uniwersytetu z otoczeniem miejskim świadczy również, według mnie, to, że w czerwcu 1915 r. jego kadra i zdecydowana większość studentów przeniosła się do Rostowa nad Donem, gdzie uczelnia kontynuowała swoją działalność. To kolejny argument za jego „kolonialnym” charakterem. Rozciągnięcie narracji w trzech ostatnich rozdziałach do lipca 1917 r. nie wydaje się uzasadnione. W ciągu owych dwóch lat w Rostowie uczelnia, o tej samej wprawdzie nazwie, działała w zupełnie innym otoczeniu społecznym, narodowym i religijnym, o położeniu geograficznym nie wspominając.

Niewątpliwie Cesarski Uniwersytet Warszawski należy do historii instytucji edukacji wyższej w Warszawie. Czy i w jakim stopniu należy uznawać go za równocenną część tradycji UW, pozostanie kwestią sporną, trudną do rozstrzygnięcia, co odzwierciedla problem przeplatania się ciągłości i nieciągłości w dziejach uczelni. Nie zmienia to tego, że pierwszy tom poświęconej im pracy zasługuje na wysoką ocenę. Krytycznie ocenić należy jedynie zastosowaną przez wydawnictwo, irytującą czytelnika praktykę zastępowania liczebników cyframi, w efekcie czego zmuszeni jesteśmy obcować z potworkami typu: „Przeszła ona do historii jako ta spośród 4 XIX-wiecznych regulacji prawnych [...]” (s. 584). To jednak uwaga redakcyjna. Autorom *Dziejów Uniwersytetu Warszawskiego* udało się zrealizować ambitny plan przedstawienia pracy odpowiadającej oczekiwaniom współczesnego czytelnika. Pozostaje mieć nadzieję, że podobne wyzwanie podejmie ktoś za następne sto lat.

Jarosław Czuby
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Paul Robert Magocsi, *With Their Backs to the Mountains: A History of Carpathian Rus' and Carpatho-Rusyns*, Central European University Press, Budapest–New York 2015, ss. 511

Recenzowana książka jest zwieńczeniem kilkudziesięciu lat badań i działalności politycznej jej autora. W 1980 r. objął on katedrę studiów ukraińskich na największej kanadyjskiej uczelni — University of Toronto, wcześniej studiował w Princeton i wykładał na Harvardzie oraz kilku innych prestiżowych uniwersytetach na świecie. Paul Robert Magocsi (rocznik 1945) jest autorem kilkuset artykułów i kilkudziesięciu książek. Najważniejsza, moim zdaniem, z nich to ogromna (893 strony) publikacja zatytułowana *A History of Ukraine: The Land and its Peoples*, jedna z jedynie trzech współczesnych angielskojęzycznych całościowych dziejów Ukrainy (obok prac Oresta Subtelnego i Serhii Plokh'y'ego). Dorobek naukowy Magociego został wielokrotnie doceniony, jest on bowiem członkiem Royal Society

of Canada — prestiżowego towarzystwa najwybitniejszych kanadyjskich naukowców, humanistów i artystów, otrzymał także dwa doktoraty *honoris causa*. Cieszy się wielką renomą na świecie, a jego prace przetłumaczono na wiele języków.

Magocsi od dawna studiował dzieje małych narodów, często pozbawionych własnych państw, żyjących w strefach przygranicznych i zdominowanych przez potężniejszych sąsiadów. Rodzinna historia skłoniła go do podjęcia rozległych studiów nad mieszkańcami rejonu zwanego przezeń Rusią Karpacką. Magocsi jest Amerykaninem, lecz jego rodzina wywodzi się z okolic Użgorodu i Mukaczewa. Ludzie stamtąd wielokrotnie pytali go, kim właściwie są: Ukraińcami, Rosjanami, Słowakami czy może członkami innego narodu pozbawionego nazwy i historii. Magocsi postanowił odpowiedzieć na to pytanie jako historyk, a także zaangażował się w działalność polityczną Rusinów do tego stopnia, że pełni dzisiaj funkcję honorowego przewodniczącego Światowego Kongresu Rusinów. Jego członkowie uważają, że mieszkańcy Rusi Zakarpackiej (zwaney także Ukrainą Zakarpacką, Podkarpaciem i na kilka innych jeszcze sposobów), północno-wschodniej Słowacji, Łemkowszczyzny, rusińskich wsi w Wojwodinie, Banacie i północno-wschodnich Węgrzech tworzą jeden naród Rusinów Karpackich. Jemu właśnie i zamieszkanemu przezeń rejonowi poświęcona jest recenzowana książka.

Magocsi przedstawia historię Rusi Karpackiej od czasów najdawniejszych do dzisiaj. Zaczyna od prezentacji ogólnej historii Europy Środkowej ze szczególnym naciskiem na dzieje Węgier, Polski i Ukrainy. Rusini Karpaccy jako odrębna grupa pojawiają się dopiero w XIX w. Magocsi uważa, że przeszli oni trzy fazy odrodzenia narodowego: w okresie Wiosny Ludów, w latach pomiędzy wojnami światowymi i po upadku komunizmu. Droga do własnej kultury i świadomości narodowej była jednak trudna i w wielu rejonach zamieszka-nych początkowo przez Rusinów lub w krajach ich diaspory zostali całkowicie wynarodo-wieni, potężni sąsiedzi robili zaś wszystko, by proces ten przyśpieszyć. Magocsi opisuje kolejne fale madziaryzacji, polonizacji, ukrainizacji, słowakizacji i innych form dobrowolnej lub przymusowej asymilacji. Szczególnie destrukcyjny wpływ wywarły władze komuni-styczne w poszczególnych krajach, zwłaszcza w Związku Radzieckim.

W dodatku Rusini byli zawsze głęboko podzieleni wewnątrz. Jedni uważali się za Ukraińców, inni za Rosjan, Węgrów lub Słowaków, jeszcze inni za członków odrębnego na-rodu. Spierali się o język literacki — ukraiński, rosyjski czy rusiński? A jeśli ten ostatni, to oparty na którym dialekcie. Toczyli spory religijne i należeli do kilku Kościołów, przy czym znów dobrowolnie czy pod przymusem zmieniali przynależność religijną, liturgię, język li-turgiczny i skomplikowane administracyjne podziały kościelne. W skrajnych przypadkach walki politycznej donosili na siebie i prosili o pomoc silniejszych sąsiadów, z którymi byli silnie związani ekonomicznie i kulturalnie.

Recenzowania książka przynosi ogromną, miejscami przytłaczającą liczbę faktów, nazwisk, danych statystycznych, nazw organizacji społeczno-kulturalnych i partii politycznych, tytułów gazet i książek. Warstwa faktograficzna przerasta elementy analizy i wyjaśnienia w takim stopniu, że w wielu miejscach czytelnik ma wrażenie, że czyta fragment encyklope-dii. W dodatku, pisząc o poszczególnych okresach czasów współczesnych, Magocsi wprowadza podział logiczny, choć nieco mechaniczny: Rusini w Polsce, na Słowacji, Rusi Zakarpackiej, Ukrainie i w innych krajach, powtarzając tę sekwencję kilkakrotnie dla okre-sów przed 1918 r., w okresie międzywojennym, drugiej wojny światowej, komunizmu i po roku 1989.

Pisanie historii rejonu położonego na pograniczu wielkich kultur i potężnych państw wymaga ogromnej wiedzy ogólnej. Historia Polski przedstawiona przez Magocsiego może jednak budzić niedosyt u polskiego czytelnika. Na przykład dynastia i tradycja Jagiellońska, tematy tak ważne dla polskiego rozumienia historii, wspomniane są tylko raz i to bardzo marginalnie. Konflikt polsko-ukraiński w XX w., niezwykle istotny dla Łemków i Bojków, opisany został bardzo ogólnie i raczej z ukraińskiego punktu widzenia. Czy ukraińskie organizacje nacjonalistyczne w II Rzeczypospolitej rzeczywiście „prowadziły prawie nieprzerwaną podziemną kampanię sabotażu, ataków bombowych i zamachów przeciwko Polskiej własności państwowej i urzędnikom przez cały okres międzywojenny”? (s. 235). Czy faktycznie Francja i Anglia wywiązały się w 1939 r. ze swoich zobowiązań wobec Polski? (s. 278). Czy Generalne Gubernatorstwo było „integralną częścią trzeciej Rzeszy”, a jej zarządca Hans Frank nosił tytuł gauleitera? (s. 281). Na podstawie jakich danych autor twierdzi, że w międzywojennej Polsce mieszkało 2,7 mln Żydów? (s. 335). Książkę zamyka obszerny esej bibliograficzny „For further reading”. Zawiera on setki tytułów, lecz część polska w sekcji „General studies of ruling states” rozczarowuje. Nie ma w niej prac polskich (choć Magocsi zna ten język), a wśród książek anglojęzycznych przeważają stare opracowania, czterdziestoletnie lub starsze.

Magocsi, jak większość współczesnych historyków, uważa, że pisząc historię danego kraju, musi pisać o wszystkich jej mieszkańcach, a nie tylko o narodzie sprawującym władzę. Jest więc w recenzowanej książce sporo o Żydach Zakarpacia, ale czy w tak wielkim dziele dwa zdania o Holokauście wystarczą? Dosłownie cała żydowska społeczność Rusi Podkarpackiej została wywieziona do Auschwitz, pisze autor w pierwszym zdaniu i dodaje w drugim: „Podkarpacka Ruś nigdy nie doświadczyła pogromów lub innych otwartych form antysemitycznej przemocy, więc wywiezienie tylu przyjaciół i sąsiadów z miast i wsi całego Podkarpacia wywołało uderzeniowe fale strachu i niepewności między Rusinami Karpackimi pozostawionymi na miejscu” (s. 289).

Bardzo interesująca jest część poświęcona dziejom najnowszemu, prezentująca czasy po komunizmie i w dobie wejścia części opisywanych terenów do Unii Europejskiej. Tak szczegółowego, a zarazem zrozumiałego syntetycznego opisu przeobrażeń tej epoki i zmieniającej się sytuacji Rusinów trudno szukać gdzie indziej. Pojawia się jednak pytanie, czy nie istnieje konflikt interesów między Magocsim historykiem badającym przeszłość a Magocsim „ojcem narodu” działającym na jego korzyść.

Najtrudniejszą kwestią pozostaje jednak sam termin Rusini Karpaccy, a także zasięg ich terytorium. Nigdzie na wielu setkach stron i trzydziestu czterech mapach nie znajdziemy wyjaśnienia, dlaczego północna granica Rusi Karpackiej nie przekracza grani Karpat na wschód od obecnej granicy Polski, podczas gdy na zachód od tej granicy sięga dość daleko na północ. Innymi słowy, dlaczego Huculi, wspomniani w całej książce tylko parę razy, zamieszkali na południe od Karpat są częścią narodu Rusinów Karpackich, a ci po północnej stronie gór (całkiem liczni) już do tego narodu nie należą? To samo pytanie dotyczy Bojków: na zachód od Sanu są częścią Rusi Karpackiej, na wschód już nie. Czy interpretacja ta ma motywy polityczne?

Pisarstwo historyczne Magocsiego poświęcone Rusi Karpackiej ma wielu zwolenników. I ja do nich należę. Magocsi podjął zaniedbany temat i zajął się losami grupy etnicznej lub, jak kto woli, narodu, który cierpiał wyzysk i przemoc przez większość swojej historii. Rusini

Karpaccy, niezależnie od tego, czy zaliczamy do nich Łemków, Bojków i Hucułów czy nie, zasługują na pamięć, pomoc i zadośćuczynienie. Łatwo się domyślić, że Magocsi ma także zażartych wrogów, szczególnie wśród Ukraińców. Wielu z nich uważa to za paradoks, że profesor historii Ukrainy na najważniejszej uczelni Kanady, światowego centrum studiów ukraińskich, „chce odłączyć od Ukrainy” część jej terytorium (w dosłownym lub historyczno-ideowym znaczeniu). Lecz cóż, czyż historycy nie żyją „na płocie” między „prawdą historyczną” a oczekiwaniami swoich czytelników?

Piotr J. Wróbel
University of Toronto

Magdalena Lemańczyk, *Mniejszość niemiecka na Pomorzu Gdańskim*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Towarzystwo Kulturalne Ludności Niemieckiej „Ojczyzna” w Kwidzynie, Warszawa 2016, ss. 417

Zagadnienie rodowodu kulturowego i tożsamości narodowej mniejszości niemieckiej na Pomorzu stanowi doniosły i mało poznany problem badawczy. Praca Magdaleny Lemańczyk *Mniejszość niemiecka na Pomorzu Gdańskim* jest pierwszą w literaturze przedmiotu monografią historyczno-socjologiczną, w której powyższe zagadnienie zostało zanalizowane z nowej perspektywy. Mieści się ona w empirycznym nurcie badań socjologii narodu, stanowiąc interesującą próbę analizy rodowodu kulturowego i tożsamości współczesnej mniejszości niemieckiej na Pomorzu. Autorka w rzeczowy i obiektywny sposób ukazuje niezwykle złożone procesy dokonujące się w obrębie tej grupy społecznej. Praca stanowi interesujący wkład w badania nad mniejszością niemiecką w Polsce po 1945 r. oraz w refleksję nad przemianami społecznymi na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Celem przeprowadzonych badań było przedstawienie obrazu mniejszości niemieckiej przez pryzmat tożsamości narodowej (i etnicznej) liderów stowarzyszeń mniejszości niemieckiej oraz ich etnicznej aktywności po 1989 r. na obszarze Pomorza Gdańskiego/Polski północnej. Problem badawczy przedstawiony został w ogólnopolskim kontekście, tzn. autorka analizuje i porównuje sytuację mniejszości w różnych regionach Polski, głównie na Śląsku, Warmii i Mazurach oraz w Wielkopolsce. Centralnym zagadnieniem badawczym jest poczucie tożsamości narodowej i etnicznej liderów badanej grupy, w tym: znajomość języka niemieckiego, stopień ich identyfikacji z kulturą niemiecką, tradycje religijne, symbole narodowe, ważne wydarzenia historyczne oraz struktura demograficzna, społeczno-zawodowa i ekonomiczna.

Praca składa się z czterech rozdziałów oraz wstępu, zakończenia i bibliografii. Układ rozdziałów i podrozdziałów jest poprawny i nie budzi zastrzeżeń. Narracja autorki jest przejrzysta. Praca napisana jest dobrym stylem, co warto jest podkreślić.

We wstępie Lemańczyk w kompetentny i syntetyczny sposób przedstawia temat i cel pracy, znaczenie tematyki badawczej, założenia teoretyczne, strukturę książki, metodę i techniki badań oraz główną literaturę przedmiotu.